

Trzęsienie ziemi we Włoszech

30 maja 2012

Wczoraj na północnych terenach Włoch znów doszło do wstrząsów podziemnych o sile prawie 6 stopni w skali Richtera. Epicentrum trzęsienia ziemi znajduje się w prowincji Emilia-Romania, która już przeżyła takie wstrząs o sile 6 stopni wcześniej, 20 maja. Jest to najsilniejsze trzęsienie ziemi w ciągu ostatnich 700 lat.

Liczba ofiar trzęsienia ziemi na północy Włoch wzrosła do 17, około 300 osób zostało poszkodowanych, tysiące pozostały bez dachu nad głową. Najpotężniejsze wstrząsy nawiedziły północny region Emilia Romagna. W najbardziej poszkodowanych rejonach pracują ratownicy. Miejscowi mieszkańcy boją się wracać do swoich domów, wielu spędziło noc w miasteczku namiotowym. Czwarty czerwca ogłoszono dniem żałoby narodowej po ofiarach.

Naukowcy nie znają przyczyn trzęsienia ziemi w Emilii. Na razie mogą tylko podliczać wstrząsy. Do tej pory było ich już 140. Nie ma możliwości przewidzenia ich ilości ani siły. Główna prognoza to brak żadnych prognoz.

Według danych przedstawionych przez władze, 8 tys. osób zostało ewakuowanych z tych terenów dotkniętych przez trzęsienie ziemi, na których zaobserwowano poważne zniszczenia. Istnieje niebezpieczeństwo zawalenia się uszkodzonych budynków.

4 czerwca ogłoszono we Włoszech dniem żałoby narodowej.

Naoczny świadek Kamilla Bek, która już od dwóch lat mieszka we Włoszech w Modenie, powiedziała przed mikrofonem radia „Głos Rosji”:

„Obudziłam się dlatego, że całe mieszkanie trzęsło się. W pierwszej chwili po przebudzeniu trudno było zorientować się, co się dzieje. Wszystko trwało minutę, ewentualnie półtora.

Sześć stopni w skali Richtera to żadne żarty. Wszyscy uciekli na ulicę w czym byli. Ludzie byli wstrząśnięci. Szkołę ewakuowano, lekcje, prace budowlane – wszystko zostało odwołane.

Przez cały tydzień oczekuje się ponownych wstrząsów.

O godzinie pierwszej doszło do dwóch kolejnych wstrząsów, także o sile 6 stopni.

Wszyscy znów wylegli na ulice. Ziemia trzęsła się cała, odnosiło się wrażenie, że asfalt lada chwila pęknie. Myślałam, że to już moja ostatnia godzina.

Ludzie poddali się panice. W całym mieście słychać było syreny pogotowia ratunkowego, straży pożarnej, latały śmigłowce.

Zniszczone zostały zabytkowe gmachy, w kościele spadły dzwony.

Są zniszczenia w fabrykach. Modena jest ośrodkiem przemysłowym.

Włosi są trochę leniwi, spóźniają się nieco z udzielaniem pomocy. Widziałam dziś w śródmieściu, że ruch jest wstrzymany. Jest tu mnóstwo zabytkowych budynków, które w zasadzie są niebezpieczne i mogą zawalić się po kolejnym wstrząsie. Wskutek tego całkowicie odgrodzono miejsca, gdzie znajdują się takie budynki. Nikt nie może ani przejść, ani przejechać.

Moi przyjaciele nie wyszli do pracy i zamierzają spędzić kilka następnych dni w namiotach. Bardzo boją się o siebie, o swoje dzieci, o swoje rodziny.

Wskutek jakichś procesów geologicznych oczekuje się, że wstrząsy nie ustaną jeszcze w ciągu najbliższego miesiąca. Słyszeliśmy takie zapowiedzi w radiu.

Sytuacja jest poważna. Nie wiem, co będzie dalej. Mamy nadzieję na to, że wszystko będzie dobrze, jednakże wiele osób na mieście mówi, że sytuacja może pogorszyć się."

Źródło: [Głos Rosji](#)